

Maria Wojtak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## Idiolektalne wymiary języka prasy

Liczne prace językoznawców przynoszą wprawdzie dużą dawkę wiedzy o idiolektach, tworzą (i mnożą) też jednak problemy, kwestie dyskusyjne, a nawet nieporozumienia. Sposób ujmowania problematyki *mowy osobniczej* (by wrócić do tego klasycznego terminu) zależy przede wszystkim od szkoły badawczej oraz postaw konkretnych badaczy. Problematyka w polskiej lingwistyce nie jest nowa, dlatego dość kłopotliwa (zob. m.in.: Brzeziński 1988; Kozłowska 2009: 111–131). Zaczyna się, jak zwykle, od polileksji terminologicznej, która obecnie obejmuje następującą listę określeń: *język osobniczy* (termin zaproponowany przez Z. Klemensiewicza 1946: 43–53), *styl indywidualny*, *idiolekt*, *idiostyl* (termin użyty po raz pierwszy przez S. Gajdę 1988: 23–34), *idiolektostyl* (Kudra 2006: 209–220; 2011: 27–34). Za każdym z tych określeń kryje się zbiór pojęć pokrewnych, tło poznawcze (określona metodologia badań), określone temporalnie wyniki refleksji teoretycznej oraz rezultaty analiz materiału językowego<sup>1</sup>.

Klemensiewicz skupiał uwagę na języku artystycznym (tekstach wybitnych twórców) i polecał, by badać wyodrębnione z całości „złóże własne” autorów<sup>2</sup>. Odwołując się do pojęcia *idiolektu*, H. Borek (1988: 15–21) akcentował wybiórczy charakter dociekań nad tym zagadnieniem. Wśród pojęć eksplikacyjnych umieszczał pojęcia *kompetencji językowej* i *kommunikacyjnej* oraz *perfor-mancji* (zbioru wypowiedzi, jakie tworzy jednostka) i zastrzegał (Borek 1988: 20):

---

<sup>1</sup> Sporą część tych zagadnień ogarnia opisem B. Witosz (2009: 249–264).

<sup>2</sup> Wątek ten był rozwijany przez kilku językoznawców zainteresowanych językiem wybitnych pisarzy (Skubalanka 1995: 185–205, Flicieński 2004: 31–45, Kozłowska 2009: 111–129).

Jedynie więc poprzez badanie tekstów możemy dotrzeć do językowych cech osobniczych, ale musimy mieć przy tym świadomość, że ów pośredniczący „filtr” tekstowy nakłada z góry podwójne co najmniej ograniczenie dla pełnego opisu idiolektu – po pierwsze, związane z faktem, że konkretne wypowiedzi są jedynie fragmentarycznymi manifestacjami pełnego „magazynu” językowego jednostki, nie oddają więc nigdy jego kompleksowej całości i złożoności, zresztą stale zmiennej; po drugie, wynikające ze struktury samego tekstu, wielorako uwarunkowanej przez różne czynniki tekstotwórcze, wśród których cechy osobnicze stanowią tylko jedno ze zdeterminowań, zresztą mniej lub bardziej zależne od charakteru tekstu.

Z nieco innej perspektywy przedstawiał interesujące nas tu zagadnienia S. Gajda. „Styl indywidualny (osobniczy, idiostyl) – pisał – jawi się [...] jako wydzielona typologicznie odmiana stylu, odniesiona do tekstów jednego autora” (Gajda 1988: 26). Jest ów styl zdeterminowany czynnikami zewnętrznymi, wśród których autor wymienia przede wszystkim style funkcjonalne, gatunki oraz teksty. Dlatego w konkluzji pojawia się dookreślenie *idiostylu* jako „złożonej dynamicznej i otwartej całości obejmującej wiele względnie niezależnych subidiostylów (funkcyjnych, gatunkowych itd.)” (Gajda 1988: 33).

Powracając po latach do problematyki stylu osobniczego, Stanisław Gajda bierze pod uwagę kilka czynników układających się w całość jednoczoną osobowością twórcy. Autor proponuje następującą eksplikację interesującego nas tu pojęcia (Gajda 1996: 251)<sup>3</sup>:

[...] gdy mowa o stylu osobniczym [...], ma się na myśli (1) strukturę wypowiedzi jako całości poznawczo-pragmatyczno-semiotycznych, (2) relatywizowanych do kulturowego (historyczno-społeczno-językowego) i psychicznego kontekstu, (3) poprzez osobę (osobowość) autora jako podmiotu działającego i stanowiącego centrum perspektywy poznawczo-komunikacyjnej.

O konieczności odróżniania *idiolektu* od *idiostylu* jest przekonana z kolei Bożena Witosz, podkreślając, że zakresy tych kategorii się krzyżują. O stylu bowiem decyduje podmiotowa tożsamość (Witosz 2009: 252–263). Aby odszukać cechy stylowe, charakterystyczne dla określonego podmiotu, należy obserwować „ja doświadczające” w określonym czasie, zrelatywizowanym zarówno do norm kulturowych, jak i etapów życia jednostki, a także uwzględnić samoświadomość autorską.

Z tego lakonicznego w istocie przeglądu stanowisk widać, że trudno tak skonstruować pojęcie *idiolektu*, aby się poznawczo stosownie wyostrzyło<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Zob. ponadto (Grochala 2016: 167–172).

<sup>4</sup> Status idiolektu wśród różnych zjawisk mowy prezentuje (po zreferowaniu stanu badań) A. Kozłowska (2009: 119).

Refleksji teoretycznej towarzyszyła na ogół analityczna praktyka ograniczana do opisu języka (stylu?) wybranych pisarzy (zob. Grochala 2016: 170). W niniejszym szkicu nie mówię więc o *idiolektach*, lecz o *idiolektalnych wymiarach języka prasy*<sup>5</sup>. Będzie to w pewnym zakresie powrót do zagadnień zaprezentowanych w mojej książce poświęconej językowi w prasie, który opisywałam, odwołując się do koncepcji głosów, deklarując (Wojtak 2010: 9):

Tytułowe *głosy* będą [...] pojmować jako ukształtowane pod względem pragmatycznym (a więc co do celów komunikacji) oraz językowym (stylistycznym) wypowiedzi (lub ich fragmenty, a także zbiory) publikowane w prasie tradycyjnej, współtworzące polimorficzność jej przekazu.

Komunikaty prasowe tworzą mozaikę utkaną z głosów w różnorodny sposób sprofilowanych. Pasma zachowań indywidualnych przedstawiałam wstępnie w rozdziałach: „Głosy językowych wynalazców” i „Głosy indywidualistów”. Nie da się zawartych tam treści mechanicznie przenieść do niniejszego opracowania. Zmieniam w nim bowiem punkt widzenia i perspektywę opisu. Wrócić chcę jednak do kilku stwierdzeń już sformułowanych i w analizie wyzyskanych. O głosach indywidualistów pisałam (Wojtak 2010: 143):

Głos indywidualisty powinien być oryginalny, niepowtarzalny pod określonym względem, charakterystyczny dla konkretnej osoby. Indywidualista to także indywidualność i silna czy też oryginalna osobowość, ktoś, kto dąży do zachowania odrębności, niezależności poglądów i odznacza się kreatywnością w wielu dziedzinach swej aktywności. Zwykle zalicza się też do językowych wynalazców [...]. Głosy indywidualistów rozpatrywać będę nie tylko podmiotowo, ale pojedynczo, analizując poszczególne wypowiedzi jako zamknięte całości komunikacyjne. Przedmiotem charakterystyki stanie się zatem konkretne pasmo dyskursywne – twórca i jego komunikat, dookreślony gatunkowo i dyskursywnie polimorficzny. W prasie trudno bowiem o komunikaty ujednolicone pod względem podmiotowym. W każdym konkretnym przekazie krzyżują się i przenikają różnorodne głosy. Nie jest łatwo wybrać płaszczyzny analitycznych odniesień. Indywidualny charakter komunikatów będzie zatem rozpatrywany immanentnie. Najważniejszy kontekst stanowić będą konwencje gatunkowe [...].

Pojęcie *idiolektu* jawi mi się jako mowa osobnicza w różnorodny sposób skonfigurowana: (1) W kontaktach potocznych (indywidualnych – w przestrzeni bliskości) jest fundowana na polszczyźnie mówionej. Za cechą idiolektalnie wyróżniającą tę mowę uznaję sposoby organizacji tekstu (w tym

---

<sup>5</sup> Niewiele jest prac poświęconych idiolektom osób związanych z mediami (zob.: Budkiewicz 2008: 49–76; Grochala 2016: 168–170). W drugiej z wymienionych publikacji znajdujemy lakoniczne uwagi na temat wypowiedzi Dariusza Szpakowskiego. Uwagi ogólne na temat idiolektu w kontekście aprobaty indywidualizmu w mediach odnajdujemy w artykule M. Kity (2014: 106–107).

zwłaszcza dyferencjalną moc przerywników). (2) W kontaktach grupowych jako realizacja socjolektu lub profesjolektu. Charakterystyczne dla jednostki jest w tych okolicznościach oscylowanie między socjolektalnym standardem a innowacyjnością. (3) W kontaktach oficjalnych będzie to sposób realizacji reguł komunikacji urzędowej (dyskursu publicznego), wynikający ze stopnia ich opanowania przez jednostkę oraz umiejętności aplikacji w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. (4) W twórczości (artystycznej czy publicystycznej) idiolekt wiąże się ze sposobem realizacji reguł gatunku i/lub scenariuszy komunikacyjnych. Z powodu ograniczeń, wskazywanych już przez lingwistów i sygnalizowanych na początku artykułu, nie przyjmuję perspektywy deskryptywnej, zakładającej prezentację wieloaspektowe, lecz ograniczam problematykę do kilku wymiarów idiolektalnej komunikacji<sup>6</sup>.

Z jakimi zjawiskami, zapytajmy w tym miejscu, wiązać zatem należy idiolektalny wymiar komunikacji medialnej (w jej wersji prasowej)? Wstępne rozpoznanie problematyki pozwala wyodrębnić następujące przejawy indywidualizacji (podmiotowego nacechowania) komunikatów prasowych<sup>7</sup>: (1) głosy uczestników prezentowanych zdarzeń w upublicystycznionych wersjach gatunków informacyjnych, gdy wypowiedź (traktowana jako tzw. głos dopuszczony) ma wymiar prywatny lub jest wskaźnikiem roli językowej; (2) głosy bohaterów reportaży czy wywiadów bądź osób portretowanych w sylwetkach; (3) różnorodne głosy z tekstów niedziennikarskich (poczta redakcyjna, komentarze czy komunikaty nietypowe, na przykład oryginalny cykl „Gazety Wyborczej” „Witamy w Polsce”); (4) idiolektalne stylizacje; (5) twórczość publicystyczna (autorskie głosy felietonistów czy komentatorów bądź reportażyistów). Styl osobniczy publicystów ujmuję jako indywidualną realizację reguł dyskursu i gatunku, odzwierciedloną w konkretnej wypowiedzi.

Jako ilustrację zagadnienia zawartego w temacie potraktuję analizę i interpretację wybranych zjawisk umieszczonych na powyższej liście<sup>8</sup>.

Zanim jednak przejdę do analitycznej i ilustracyjnej partii artykułu, muszę wrócić do kwestii dookreślenia osobliwości dyskursu prasowego. Efekty idiolektalne, by użyć takiego określenia, są bowiem w ten dyskurs wpisane. Wielokrotnie zwracałam uwagę na absorpcyjny charakter dyskursu

<sup>6</sup> Analogiczną postawę prezentowałam, charakteryzując idiolekty postaci literackich przy okazji analizy stylu dramatu (Wojtak 1988: 59–103; 2014: 187–278).

<sup>7</sup> Ujmując zagadnienie w prezentowany sposób, zostawiam na boku dotychczas wyłaniające się antynomie badawcze: badać wyróżniki (osobliwości) czy całokształt zachowań mownych jednostki (zrelatywizowanych czasowo), zajmować się *idiolektem* czy *idiostylem*, jakie wypowiedzi uznawać za źródła materiału badawczego, jakie pojęcia umieszczać w kontekście pojęciowym *idiolektu*, w jakich zakresach zamykać analizy itd.

<sup>8</sup> Część zagadnień zaprezentowałam we wcześniejszych opracowaniach, zwłaszcza odnoszących się do gatunków prasowych czy dyskursu prasowego (Wojtak 2004, 2008, 2015).

prasowego, wyodrębniając dwa typy absorpcji: 1) przytoczeniową, gdy gazeta funkcjonuje jako przekaznik, stając się formą prezentacji dyskursu X (w płaszczyźnie idiolektalnej będą to przede wszystkim głosy dopuszczone oraz konceptystycznie ukształtowana publicystyka – publicystyka oparta na konceptach) (Wojtak 2015: 203–217), 2) interpretacyjną, gdy dyskurs X jest w określonym stopniu przekształcony (filtrem komunikacyjnym jest w tym przypadku z reguły gatunek). W medialnym kalejdoskopie następują zmiany układu różnorodnych składników tak absorbowanego dyskursu. Na poziomie konkretnych zdarzeń komunikacyjnych przedstawione typy absorpcji mogą się kumulować – zgodnie z konwencjami gatunkowymi lub wbrew tym konwencjom (Wojtak 2015: 99–101). Przypomniany tu sposób interpretacji zjawisk dyskursywnych jest ważny dla oświetlania problematyki idiolektalnego nacechowania komunikatów prasowych.

Wracając do głównego wątku, zacznę od interpretacji konkretnego przypadku zastosowania tzw. głosów dopuszczonych. Punktem odniesienia jest artykuł Dominiki Wielowieyskiej zat. *Mało korzyści z karty* („Gazeta Wyborcza” 30 maja 2016). Podstawowe tezy publicystyczne tego artykułu są zasygnalizowane już w tytule i doprecyzowane w lidzie:

Najwyższa Izba Kontroli chwali kartę dużej rodziny, ale uważa, że trzeba ją ulepszyć. Oferowane ulgi nie są atrakcyjne finansowo, nie zawsze spełniają oczekiwania rodzin i często są niedostępne szczególnie w mniejszych miejscowościach.

Korpus artykułu przynosi podstawowe informacje o KDR oraz doprecyzowuje autorskie tezy. W roli argumentów zaś pojawiają się zaczerpnięte z raportu NIK i przytoczone fragmenty wypowiedzi kilku beneficjentów. Na precyzji zyskuje dzięki temu obraz rodziny (jej potrzeb) zawarty w dokumentach rządowych i, by tak powiedzieć, wcielany w życie. Jawi się on jako nieprzystawalny do rzeczywistych potrzeb części rodzin. Program działa na trzech poziomach i przewiduje ulgi w realizacji potrzeb komunikacyjnych czy raczej transportowych (poziom ogólnokrajowy), potrzeb kulturalnych (poziom lokalny) i potrzeb indywidualnie dobieranych przez oferentów prywatnych.

Z zacytowanych wypowiedzi wyłania się obraz rodzin, które mają inną hierarchię wartości, hierarchię wynikającą z niedostatków finansowych lub braku możliwości realizowania niektórych potrzeb (zwłaszcza kulturalnych). Na czele listy potrzeb znajdują się dobra konsumpcyjne (podstawowe, dodajmy), co sygnalizują następujące wypowiedzi:

(1) W naszej okolicy jest zniżka na basen, kino, siłownię. Myślę, że bardziej przydatne byłyby zniżki w sklepach na żywność, księgarniach na książki lub artykuły szkolne (Łomża);

(2) Potrzeba więcej punktów, gdzie można skorzystać z KDR. Przede wszystkim hipermarkety, gdzie można zakupić produkty codziennego użytku (art. spożywcze, kiedy zbliża się sezon zimowy czy letni). W Kędzierzynie-Koźlu takich punktów jest bardzo mało! (Kędzierzyn-Koźle).

Podmiotowy (a więc także idiolektałny) wymiar zyskuje prezentowana w wypowiedziach hierarchia wartości i potoczny punkt widzenia (skupienie na konkretności) przy próbie nadania wypowiedzi charakteru komunikatu oficjalnego (zob. dobór słownictwa) – wszak odpowiadano na instytucjonalną ankietę. Idiolektałny charakter mają też fragmenty bezpośrednio oceniające, w których dominują wyważone sądy, z rzadka pojawia się lekka nutka emocjonalności:

(3) O jakich zniżkach państwo piszą, przecież to jest czysta fantazja. Wiele sklepów, muzeów nie honoruje karty, a większość polskich rodzin nie chodzi co tydzień do teatru, bo ich na to nie stać, są ważniejsze potrzeby. [...] (Częstochowa);

(4) Zniżki na artykuły są zbyt małe, aby móc w czymś pomóc, a jeżeli już są, to na artykuły niepotrzebne akurat dla naszej rodziny (Suwałki);

(5) Biednym rodzinom karta prawie nic nie daje. [...] (Częstochowa).

Aby zilustrować podstawową tezę artykułu i pokazać niedostatki programu, autorka oddaje głos nie tylko przedstawicielom rodzin, lecz także instytucjom, które mają ulgi zapewniać, osiągając stosowne dla siebie korzyści. W ten sposób realizuje się zasada obiektywizowania przekazu, gdyż zderzane są różne punkty widzenia. W akapicie poświęconym prezentacji wspomnianego aspektu zagadnienia publicystka stosuje zarówno absorpcję przytoczeniową, jak i interpretacyjną. Perspektywa uogólniająca zyskuje oświetlenie w konkretnej realizacji. Oto stosowny fragment:

(6) Z kolei partnerzy biznesowi uważają, że udział w programie roznijają się z ich oczekiwaniami – liczba klientów nie wzrosła. I nie było szerszej kampanii reklamowej promującej firmy, które honorują kartę. «Wprowadzenie projektu *Karta dużej rodziny* znacząco obciążało budżet parku, ponieważ przychody zmniejszyły się o prawie 160 tys. zł, co w przyszłości może odbić się na realizacji zadań statutowych» (opinia pracownika parku narodowego).

Gra intertekstualna staje się w analizowanym artykule podstawowym sposobem nadawania mu walorów wypowiedzi zindywidualizowanej, przedstawiającej problem nietuzinkowo, przez zderzanie różnych punktów widzenia. Składnikami autorskiego głosu stają się w tym konkretnym przypadku wypowiedzi różnych osób uwikłanych w prezentowaną sytuację zarówno sposobem jej postrzegania, jak i językowego ujmowania.

Przedstawiony tu przykład mieści się w ramach informacji obiektywizowanej intertekstualnie w stopniu znaczącym, ale mało inwencyjnym.

Na użytek innego opracowania analizowałam komunikaty znacznie bardziej wyrafinowane pod względem konstrukcji, doboru środków i innych poczynań uatrakcyjnających przekaz. Wybrane redakcyjne poczynania niektórych publicystów można, jak pokazywałam, uznać za ilustrujące idiolektałny wymiar ich wypowiedzi, realizowany w ramach zabawowego paktu komunikacyjnego. W konkluzji wspomnianego opracowania pisałam (Wojtak 2016: 97):

Reguły stosowanego obecnie (nie twierdzę, że zawsze) zabawowego paktu komunikacyjnego oznaczają: 1) swobodę autorską, dotyczącą nie tylko wyboru tematyki, ale przede wszystkim sposobu jej prezentacji, 2) elastyczne traktowanie reguł gatunkowych, 3) grę procesami absorpcji, 4) ukłon w stronę czytelnika bez banalizowania podjętej tematyki – przeciwnie z troską o jej komunikacyjne dowartościowanie, 5) przyjemność dla autora, wpływającą z kreatywności, a nie powielania szablonów i chęci sprawienia przyjemności czytelnikowi, który ma być usatysfakcjonowany lekturą, czerpiąc z tekstu nie tylko określony zasób wiadomości o faktach lub zdarzeniach, lecz także radość z obcowania z komunikatem niezwykłym.

Z takimi wyrafinowanymi zabiegami możemy się obecnie spotykać na łamach dzienników oraz tygodników. Nie będą one jednak przedmiotem szczegółowej prezentacji w obrębie tego artykułu.

Idiolektałne wymiary dyskursu prasowego są trudne do skatalogowania. W niniejszym opracowaniu, zgodnie z zapowiedziami, przedstawię więc jeszcze indywidualne sposoby pisania zasadniczo o tym samym (punkt 5. na liście przejawów podmiotowego nacechowania wypowiedzi prasowych). Chodzi o teksty dwóch autorów, teksty w różnorodny sposób sprofilowane gatunkowo, a zawierające analogiczne przesłanie i należące bez wątpienia do publicystyki.

Pierwszy jest komentarzem zredagowanym jednak jako okaz gatunku, a więc wypowiedź, która jest stosownie pod względem gatunkowym indeksowana, ale zarazem niepowtarzalna (Jacek Żakowski, *Młodzi Polacy witają papieża*, GW 30 maja 2016).

Drugi nie poddaje się tak łatwej identyfikacji gatunkowej. Jest wypowiedzią reportażysty, który w „Dużym Formacie” ma stałą rubrykę, wypełnianą tekstami przypominającymi szkice reportażowe, felietony czy też w najmniejszym stopniu eseje (Wojciech Tochman, *Miłość i Sprawiedliwość*, DF 2 czerwca 2016).

Tytuły nie sugerują tematycznego pokrewieństwa, dlatego, że tytuł komentarza jest wypowiedzią ironiczną, ale ironia staje się czytelna dopiero na tle całości. Jako oddzielny komunikat sprawia wrażenie tytułu reporterskiego. Drugi można odczytywać jako aluzję do nazwy partii (ważne jest zapisanie rzeczowników wielką literą) i początek wypowiedzi komentującej. Formą

tytułu autorzy zatem myślą tropy, by czytelnika zaskoczyć i wzmocnić siłę publicystycznego przesłania.

Jedność tematyczna pozwala punktem wyjścia analiz czynić gatunek, doceniać wagę autorskich wyborów, a dopiero na końcu dostrzegać wyznaczniki formalne. W ten sposób opisywać da się idiolektalne nacechowanie na poziomie mikro (pojedyncze środki językowe), na poziomie mezo (sposoby realizacji reguł gatunku) i poziomie makro (odniesienia do organizacji dyskursu)<sup>9</sup>.

Obaj autorzy odwołują się do analogicznego zaplecza intertekstualnego. Problem widzą w sposobie językowego kodowania reakcji na realne zjawisko. Cytują obszernie komentarze internetowe na temat uchodźców, na temat ludzi, którzy apelują o ich przyjęcie w Polsce, o udzielenie im pomocy, okazanie współczucia. Komentarze odnoszą się ponadto do wspierającego uchodźców papieża Franciszka. Ten sam zbiór wypowiedzi cudzych jest w analizowanych tekstach wyzyskiwany indywidualnie. Istotną rolę odgrywa tu tożsamość autorów.

W. Tochman prezentuje postawę reportażysty, utrwalającego okruciny rzeczywistości odzwierciedlone w wypowiedziach internautów. Tekst zyskuje charakter dokumentacyjny, gdyż cytuje się w nim wypowiedzi internautów reagujących na fakt założenia strony internetowej poświęconej uchodźcom. Autor nie poprzedza serii cytatów żadnymi uwagami wprowadzającymi, nie ujawnia swego stanowiska. Przeciwnie, nawiązuje do postawy swej mistrzyni Hanny Krall, która twierdzi, że „wszystko musi być zapisane” (Tochman 2015: 77) – stąd deklaracja zamykająca ciąg cytatów: „Zapisuję to wszystko (pod koniec maja 2016 roku), żeby było zapisane”. Problem jest jednak aktualny i społecznie ważny, a więc wart reporterskiego ujęcia, eksponującego postawę dokumentalisty. Postawę tę odzwierciedlają wybrane wypowiedzi internautów, wypełniające większą część tekstu. Wypada kilka zacytować, choć nie są to wypowiedzi ugrzecznione (autor sam deklaruje: „ostrzejsze słowa kropkuję, reszty nie zmieniam”):

(7) Bezproduktywnych kolorowych chcecie mi wciskać zdrajcy?;

(8) Do gazu z wami tak jak z tą czarną dżumą i cholera;

(9) Zabijcie się lewackie szmaty;

(10) Wyp... pedały.

Uchodźcy są w cytowanych wypowiedziach ujmowani nie tylko jako obcy, lecz jako wrogowie. Wynika to już ze sposobu ich identyfikowania

<sup>9</sup> Prezentację wymienionych poziomów i ich zastosowanie do analizy zjawiska auto-prezentacji znajdujemy w książce: K. Zielińska (2016: 120–122, 145–146).



w tekstach: *pseudo-uchodźcy, bezproduktywni kolorowi, brudasy, bandyci, terroryści, lenie, analfabeci, złodzieje, islamska nawałnica*. Przypisuje się im kłamstwo, nieprzydatność społeczną, wrogość w stosunku do przedstawicieli kultury europejskiej. Stanowią zagrożenie nie tylko dla wiary katolickiej, lecz także dla społecznego ładu i bezpieczeństwa. Co należy z takim ludźmi zrobić? Wyrzucić z Polski: „Spier... ma nadzieje ze wyrażam sie dosadnie i jasno”; „Polacy mają w dupie uchodźców i nikogo nie przyjmieni [...]”<sup>10</sup>.

Więszymi wrogami twórców tych wypowiedzi są jednak przyjaciele uchodźców (by tak nazwać ludzi im sprzyjających). Oto lista określeń: *zdrajcy, zdradzieckie psy LGBT, lewacka hołota, lewackie szmaty, debile, zakłamanie sk..., żydki, sprzedawczyki za pejsate srebrniki*. Jak należy potraktować takiego wroga? Przede wszystkim wyrzucić ze wspólnoty, ale też po prostu zabić. Groźby brzmią naprawdę mocno:

(11) Spier... z tą bo jak ustalimy kto wy jesteście to się odpowiednio tym zajmujemy i nie pomoże wam żadne finansowanie. Będziemy cięli wam gardła aby dać przykład brudasom że tutaj nie ma czego szukać;

(12) Wynieście się z Polski zakłamanie sk...;

(13) [...] za zdradę Polski będziecie wszyscy wisieć na latarniach.

W tym samym tekście znajdujemy przytoczenia wypowiedzi dotyczących papieża Franciszka. Je także autor początkowo jedynie beznamytnie odnotowuje. Papież jest nazywany *pseudopapieżem, belzebubem, wcieleniem antychrysta, błaznem, starym pedałem*. Co trzeba zrobić z tak wykreowanym wrogiem? Nie ma wątpliwości: „Zabić gada”; „srać na starego pedała [...]”; „Zabić to puki można”; „Odstrzelić”.

Dokumentalność wypowiedzi jest zarazem (paradoksalnie) pogłębiona i przekroczona przez zacytowanie komentarza autorskiego. Wojciech Tochman, jak deklaruje, zamieścił na Facebooku następujący wpis:

(14) „Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego” – taką pieśń mi wtłaczano w głowę, kiedy byłem dzieckiem. Według tej kościelnej logiki Bóg Polaków najwyraźniej wykitował. A jeśli jeszcze gdzieś zipie, to tylko dlatego, że walczą o Niego ateści, lewackie szmaty, lesby z pedałami i kto tam jeszcze, sami wiecie.

Wypowiedziom hejterskim przeciwstawiony jest, jak widać, głos humanisty postrzegającego wieloaspektowo zagadnienie jednostronnie ujęte w tekstach hejterów<sup>11</sup>. Autor nie wychodzi poza scenariusz zakreślony reporterską dokumentarnością. Czytelnik sam musi sobie dopowiedzieć

<sup>10</sup> Autor tekstu zachowuje grafikę oryginałów.

<sup>11</sup> O zjawisku hejtingu (Naruszewicz-Duchlińska 2015).

stosowne przesłanie. Ma być poruszony? Ma być wstrząśnięty? Ma coś zrobić? Wpisując się paradoksalnie w typowy dla współczesnych mediów proces upowszechniania prywatności (wręcz epatowania prywatnością), reportażysta odnotowuje zjawisko agresywnej komunikacji, nie przesądzając jej wartościowania. W ten sposób pośrednio wypowiada się w dyskusji na temat oceny hejtu. Jak notują badacze zjawiska ocena ta może być różna (Naruszewicz-Duchlińska 2015: 187):

Hejterzy to zwykli ludzie, na których destrukcyjne działania werbalne pozwalają inni, uznając, że są stałym elementem sieci, składnikiem swoistego folkloru, częścią nieoficjalnego *public relations*, a nawet środkiem zapobiegającym nudzie.

Analizowany tekst wpisuje się oryginalnie w dyskurs prasowy, sprzyjając w sposób niepowtarzalny upodmiotowieniu tego dyskursu.

Analogiczną uwagę ogólną da się sformułować w odniesieniu do drugiego z branych tu pod uwagę tekstów. J. Żakowski myli tropy, ponieważ jego wypowiedź jest opublikowana na stronie publicystycznej i prezentowana jako odcinek serii (GOŚCINNE WYSTĘPY W PONIEDZIAŁEK – ŻAKOWSKI). Będąc komentatorem, autor prezentuje się w analizowanym tekście jako sprawozdawca. Sugeruje obiektywizm, nadając pierwszemu akapitowi korpusu charakter opisu zjawiska. Publicysta delikatnie stylizuje wypowiedź na komunikat typowy dla prasy konfesyjnej czy też podniosłych wypowiedzi hierarchów kościelnych. Konieczność zmiany interpretacji sugeruje jedynie jeden ze składników prezentacji osoby, która wypowiedzi internatów upowszechnia (*gość TVPiS*). Oto ta część analizowanej wypowiedzi:

(15) Dwa miesiące przed rozpoczęciem Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie młodzież intensywnie przygotowuje się do duchowego przeżycia, jakim będzie spotkanie z Ojcem Świętym, Franciszkiem – trzecim odwiedzającym nas papieżem. Na fanpage’u gościa TVPiS, lidera Ruchu Narodowego, niedawnego kandydata na prezydenta RP, trwa wymiana opinii młodego pokolenia katolików, którzy nie ukrywają swoich imion, nazwisk, a nawet wizerunków.

Po takim wprowadzeniu czytelnik styka się z serią cytatów. Są nimi wypowiedzi hejterów bezpardonowo atakujących papieża Franciszka. Efekt niespodzianki jest tym większy, że publicysta zdaje się zapowiadać (cytowanym swego rodzaju wstępem) komunikację pozytywną, wyważoną. Takich zachowań komunikacyjnych spodziewamy się po osobach, które ujawniają personalia, gdyż wiążemy stereotypowo agresję językową z anonimową komunikacją sieciową. Niespodzianka jest większa także dlatego, że fala negatywnych zachowań to reakcja na zmyśloną wypowiedź papieża. Komentator cytuje ją dopiero w środkowej części tekstu (po serii wypowiedzi hejterskich):

(16) Ponad tysiąc tego rodzaju opinii powstało w odpowiedzi na sygnowany przez Mariana Kowalskiego wpis zawierający zmyśloną wypowiedź papieża: „KOŃCZ WAŚĆ, WSTYDU OSZCZĘDŹ! Franciszek: Europejki muszą się rozmnażać z muzulmańskimi imigrantami, by przeciwdziałać »spadkowi przyrostu naturalnego«”.

Nikt tam nie zwraca sobie głowy prostowaniem ani polemizowaniem z tymi wezwaniami i opiniami. Po prostu są, jak gdyby nigdy nic.

Wpis Kowalskiego to może być fejk (podszywanie się, prowokacja). Ale komentarze robią wrażenie prawdziwych. [...] W zdecydowanej większości są to wpisy młodych katolików, cokolwiek słowo „katolik” tu znaczy.

Uderza chłód opinii komentatora kontrastujący z temperaturą emocjonalną cytowanych wypowiedzi internautów. Jest to kolejna komunikacyjna maska, obliczona na zaskoczenie czytelników. Powstaje ironia osiągnana w oryginalny sposób, gdyż mamy tu do czynienia z krytyką przy pozorach informowania. Gra komunikacyjna polega na sygnalizowaniu stopnia pewności formułowanych sądów (ostentacyjne zachowanie maksymy relewancji): *to może być fejk, robią wrażenie prawdziwych, chyba nieźle oddają świadomość części pokolenia...* Postulaty komentatorskie także są formułowane ostrożnie (kontrast w stosunku do agresji wypowiedzi internautów): *Wydaje mi się, że kilka osób powinno się takimi dyskusjami interesować.; Najpierw może...; Bardzo chętnie zobaczyłbym...; Biskupi i katecheci mogliby pewnie mieć ciekawe refleksje...; David Cisak i Arkadiusz Andreasik mogliby też być ciekawymi rozmówcami dla prokuratora...* Ostatni fragment odnosi się do następujących wypowiedzi internautów, przytoczonych w głównym segmencie korpusu tego osobliwego komentarza:

(17) David Cisak: „W jego przypadku otruc zjeba jak dawniej i wybrać kogoś silnego”;

(18) Arkadiusz Andreasik: „Do wora”.

Wymowę ironiczną ma też akapit zamykający wypowiedź:

(19) Przepraszam za obfitość brzydkich słów w cytowanych tekstach. Takie... czasy.

Zmierzając do konkluzji, wyrażam obawę, że nie udało mi się problemu wyostrzyć w dostatecznym stopniu i pokazać wyraziście idiolektałnego nacechowania języka mediów (tu reprezentowanego przez prasę). Idiolektałne pasmo w przekazie prasowym pełni istotną funkcję, choć jest trudno uchwytnie. Poszerza i pogłębia zakresy polimorficzności wypowiedzi, tworząc absorpcyjny wielogłos, motywowany dyskursywnie i pozwalający dziennikarzom na indywidualne traktowanie filtrów gatunkowych, na manifestowanie własnej podmiotowości w sposobie przekazu (nie tylko na poziomie formalnym).

Dzięki temu wypowiedzi dziennikarskie zyskują na sile wyrazu, czasem na pięknie wysłowienia i oryginalności. Obok sztampy funkcjonuje dzięki indywidualistom podmiotowa, inwencyjna komunikacja, mocno angażująca odbiorców.

## Literatura

- Borek H., 1988, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym?*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 15–21.
- Brzeziński J. (red.), 1988, *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Zielona Góra.
- Budkiewicz J., 2008, *Język Tomasza Lisa jako dziennikarza politycznego*, [w:] *Język w mediach elektronicznych*, red. J. Podracki, E. Wolańska, Warszawa, s. 49–76.
- Fliciński P., 2004, *Idiostyl pisarza jako problem badawczy stylistyki*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 31–45;
- Gajda S., 1988, *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 23–34.
- Gajda S., 1996, *Styl osobniczy uczonych*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole, s. 251–261.
- Grochala B., 2016, *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale transmisji meczów piłki nożnej*, Łódź.
- Kita M., 2014, *„Sprzedawanie” prywatności w mediach*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice, s. 100–114.
- Klemensiewicz Z., 1946, *Jak charakteryzować język osobniczy*, „Zagadnienia Literackie”, nr 1, s. 43–53.
- Kozłowska A., 2009, *Problemy z idiolektem*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 111–131.
- Kudra A., 2006, *Idiolekt, idiostyl czy idiolektostyl?*, [w:] *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, red. M. Pietrzak, Łódź, s. 209–220.
- Kudra A., 2011, *Idiolektostylem w mur, czyli o idiolektcie, stylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku „Wprost”, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Litteraria Polonica”*, t. 14, nr 1, s. 27–34.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2015, *Nienawiść w czasach internetu*, Gdynia.
- Skubalanka T., 1995, *Jeszcze o stylu poetyckim, stylu dzieła literackiego i stylu indywidualnym*, [w:] *taż, O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin, s. 185–205.
- Tochman W., 2015, *Krall. Rozmowa*, Warszawa.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.

- Wojtak M., 1988, *O języku i stylu „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Lublin.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2008, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin.
- Wojtak M., 2010, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin.
- Wojtak M., 2014, *O języku i stylu polskiego dramatu. Studia i szkice*, Lublin.
- Wojtak M., 2015, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka i stylu*, Lublin.
- Wojtak M., 2016, *O nowych formach dziennikarskiej informacji w prasie tradycyjnej*, [w:] *Współczesne media. Media informacyjne*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin s. 83–99.
- Zielińska K., 2016, *Druga twarz tabloidu? Językowe działania prezentacyjne podejmowane przez dzienniki „Fakt” i „Bild-Zeitung” jako przedmiot badań mediolingwistyki porównawczej*, Warszawa.

## Idiolectal dimension of the language of the press

### Summary

The article is dedicated to idiolectal dimensions of the language of the press, since in the author's opinion the term idiolect cannot be applied to press texts.

The author distinguishes the following manifestations of individualization (subjective earmarking) of press releases: (1) voices of participants of the presented events in journalisticized versions of informational genres, when an utterance (treated as the so-called admitted voice) is of the private character or is an indicator of a language function; (2) voices of the characters of reportages or interviews, or persons portrayed in profiles; (3) different voices from non-journalistic texts published in newspapers; (4) idiolectal stylizations; (5) journalistic creativity (authorial voices of columnists or commentators, or reporterists).

Detailed analyses refer to the phenomena distinguished in points one and five.

**Key words:** press, press language, press discourse, style, idiolect

**Słowa-kлючe:** prasa, język prasy, dyskurs prasowy, styl, idiolekt